Rok III.

Redaktor odpowiedzialny:
Władysław Rozdrażewski
w Poznaniu.

Listy
nadsełać należy franco pod adresem:
Redakcya lub Ekspedycya „Wiarusa“
w Poznaniu.

Rękopisma
użyte czy nieużyte niszczą się.

WIARUS.

Nr. 38.

Wiarus
wychodzi co wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata kwartalna
w Poznaniu 1 markę 60 fen. (tygodniowo) 13 fen., na pocztach 1 m. 80 fen.

Ogłoszenia
przyjmuje się we wszystkich językach za opłatą 10 fen. od wiersza petytowego.

Redakcya i Ekspedycya
w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim nr. 15.

6 kwietnia: Celestrna Wilhelma.
7 kwietnia: Donata i Rufina.

Wtorek dnia 6 kwietnia 1875.

Wschód słońca o godz. 5 min. 26 rano.
Zachód o godz. 6 min. 40 po poł.

WIARUSA można zapisać na pocztach każdego czasu, chociaż wśród kwartału. **W Cenniku gazet (Zeitungs-Preiss-Courant)** jest **Wiarus** umieszczony na str. 143. **W Poznaniu** przyjmują inseraty i przedpłatę kwartalną 1 markę 60 fen. a tygodniową 13 fen.: ekspedycya **Wiarusa** Wilhelmowski plac No. 15, a nadto następujące ajencye: Centralne biuro *K. Neuman* Wodna Ul. 52/1; *M. Leitgebra i Sp;* i *J. K. Żupańskiego;* p. *Affeltowicz*, na Chwaliszewie; p. *Busch* na Sapieżyńskim placu; p. *Duchowski*, Ul. Podgórna 14.; p. *Hofman* św. Marcin; p. *Śniegocki*, Ostrówek; p. *Mondre*, na Chwaliszewie 39; p. *Michaelis*, Małe Garbary 11.; p. *Murkowski* Garbary Wielkie 6; p. *Pawłowska*, Wrocławska Ul.; p. *Stachowski*, w Rynku; p. *Sobecki*, Ul. Szkólna 11; p. *Unruh*, Ulica Półwiejska 8b. *J. N. Nowakowski* Ul. Półwiejska 2.
Dla Austryi kosztuje Wiarus 1 złr. 50 centów kwartalnie w Ekspedycyi, za co się Wiarusa „franco“ odbierze; na pocztach austryackich kosztuje roczny Abonament Wiarusa 6 marek 50 fen.

Przedpłata na bieżący kwartał wynosi wedle nowéj rachuby

1 markę 80 fenygów,

na stare pieniądze zawsze

18 sgr.

w mieście Poznaniu

1 markę 60 fenygów

czyli jak dawniéj

16 sgr.

Jesteśmy w możności odstąpienia **stu egzemplarzy** „Wiarusa“ za zniżoną cenę.

Kto nam nadeśle franco

15 sgr.

otrzyma na kwartał bieżący „Wiarusa“, potrzeba tylko, aby nam wyraźnie podał miejsce pobytu i pocztę, z któréj „Wiarusa“ odbierać chce, ale musi się sam potem na pocztę tę po niego zgłosić.

Rada Przemysłowa.

Rada Przemysłowa wystósowała, jak się dowiadujemy, w ostatnim czasie pomiędzy innemi następującą odezwę:

Podniesienie u nas handlu i przemysłu uważa nasze społeczeństwo od wieku za jednę z najważniejszych spraw swoich. Tak na pogadankach w Towarzystwach przemysłowych, na walnem zebraniu tychże Towarzystw, odbytem b. r. w Gnieźnie, jako też na posiedzeniu Rady przemysłowéj, przez nie wybranéj, uznano za nader pożądany i skuteczny sposób podniesienia i ożywienia u nas przemysłu i handlu, ażeby we wszystkich stolicach, we wszystkich centrach przemysłu i rzemiosł, tak w kraju jak i za granicą, gdzie tylko to jest możebnem, nasi rodacy tworzyli tak zwane przytuliska czyli gospody, dające wędrującym dla wydoskonalenia się w swoim zawodzie młodym przemysłowcom jeżeli nie darmo na parę dni, dopóki nie znajdzie zajęcia, przytułek, to przynajmniéj za umiarkowańszą cenę mieszkanie i stół, jak na mieście. Niemniéj ważnem zadaniem tych przytulisk byłoby, ażeby czeladnicy wędrujący a w dobre świadectwa opatrzeni nietylko zarobek i zajęcie znaleźli, ale żeby go znaleźli w warsztatach i fabrykach, w którychby się rzeczywiście w swym zawodzie wydoskonalić mogli. Towarzystwa przemysłowe w kraju będą się o to starały, ażeby przez urządzanie wystaw czeladzi wyposźrodkować z nich najzdatniejszych i opatrzyć ich w odpowiednie dyplomy i świadectwa, a z drugiéj strony, ażeby przytuliska takie, mianowicie zagraniczne wspierać swemi datkami. We większych zaś miestach, gdzie utworzenie i utrzymanie przytulisk nie jest możebnem, pożądaną jest rzeczą, ażeby się potworzyły z rodaków „Biura informacyjne,“ któreby jeżeli nie przytuliskiem, to przynajmniéj radą służyły szukającym roboty ziomkom. Biura te mogłyby służyć równocześnie za odpowiedniem wynagrodzeniem za ajencye, pośredniczące pomiędzy krajem, jego kupcami i przemysłowcami, a przemysłem i handlem zagranicznym téj okolicy, w któréj biuro się znajduje.

Przemysłowcy Księstwa Poznańskiego poruszyli ważną kwestyą ustalenia języka technicznego dla przemysłu i rzemiosł, tudzież oczyszczenia tegoż z naleciałości cudzoziemskich. Walne zebranie Towarzystwa przemysłowego w Gnieźnie uznało się za niekompetentne do załatwienia téj ważnéj kwestyi i poleciło Radzie przemysłowéj, aby w téj sprawie starała się porozumieć z odpowiedniemi instytucyami i osobami; w tym celu Rada przemysłowa zapytuje się, czy nie uznanoby za najstósowniejszy środek potworzyć u siebie komisye, któreby nad tem czuwały, ażeby wydawane w Warszawie „Podręczniki“ dla pojedyńczych rzemiosł, jako też tłomaczenie „Historyi odkryć,“ wydanéj przez Spamera, zostały zaopatrzone w wyrazy techniczne polskie. Być może, że takim komisyom, potworzonym dla każdéj gałęzi przemysłu i rzemiosł, znoszącym się przez wspólny organ z przemysłowcami i uczonymi, udałoby się przy rozwinięciu znacznéj staranności dokonać dzieła na polu rzemiosł i przemysłu, jakiego dokonał sam jeden Sniadecki w dziedzinie nauk matematycznych. W Księstwie bylibyśmy gotowi zająć się wytworzeniem wyrazów technicznych w rachunkowości (buhalteryi) przez opracowanie wykładu onejże, jako téż historyi handlu i jeografii handlowéj. Udajemy się do Krakowa do Muzeum przemysłowego, ażeby mężowie niem się zajmujący zechcieli zająć się dziełem o towaroznawstwie i wytworzeniem wyrazów technicznych polskich w tym kierunku. Tym sposobem udałoby się nam może stworzyć kompletne biblioteczki podręczne dla przemysłowców i kupców i przyczynić się nie tylko do racyonalnego oczyszczenia i wzbogacenia naszego języka, lecz nawet do rozwoju przemysłu i handlu w naszem społeczeństwie.

Kółka Włościańskie.

(Dokończenie.)

Kółko rolnicze w Szczepanowie.

Członków Kółka szczepanowskiego w roku bieżącym było 36, z tych nowo zapisanych jest 3. Udziału członków w zebraniach nie można nazwać zbyt gorliwym, jednakże na niektórych posiedzeniach bywało czasem więcéj niż dwudziestu członków. Pomiędzy tymi jest kilku, którzy prawie nigdy posiedzeń nie opuszczają, a nietylko że z gorliwością uczestniczą w obradach i pogadankach, ale nawet, jak sami się do tego przyznają, odnieśli już z zgromadzeń namacalne owoce. Większa prawie liczba członków nie okazuje téj gorliwości, jakiejby po nich w ich własnym interesie żądać należało, jednakże sama ich obecność na zgromadzeniach jest już dla nich korzystną.

Mimo, że liczba członków zapisanych a szczególniéj z korzyścią uczęszczających na posiedzenia nie jest znaczną, to jednak wpływ zgromadzeń Towarzystwa na rólnictwo okolicy jest widocznym. Widzimy bowiem, że od zawiązania się Kółka, jesienną porą tylko wyjątkowo spostrzedz można nie podorane pola na zimę, nawet u niećzłonków, którzy widocznie naśladują swoich sąsiadów a członków Kółka, podczas gdy dawniéj tylko wyjątkowo podorywano na zimę. Dawniéj tylko na domową potrzebę sadzono kartofle, dzisiaj wielu gospodarzy sadzi ich całe pola i to nie tylko kartofli, ale buraków, marchwi i kukurydzy. Skutkiem tego i inwentarz jest już lepszy, bo lepiéj żywiony a mierzwa lepsza i w większéj obfitości. Mamy już także kilka płodozmianów w okolicy i są widoki, że ich się więcéj mnożyć będzie. W ogóle widocznem jest, że Kółko mimo małéj liczby członków wpływ błogi wywiera na całą okolicę. Trudno sobie rzeczywiście wytłómaczyć, dla czego gospodarze, którzy tak widocznie naśladują gorliwych członków Kółka, w ich sposobie gospodarowania, do Kółka mimo zachęty nie należą.

Zdaje się, że główną przeszkodą do tego są nasze kobiety. Były nawet przykłady, że matki pod błogosławieństwem zakazywały swym synom zaprowadzać płodozmiany lub zmieniać stary tryb gospodarowania.

Przed rozpoczęciem każdego zebrania odmawia się modlitwa do „Ducha Świętego“, poczem prezes zagaja posiedzenia. Na zebraniach tych prowadzi się dysputatorium, wyznaczone na ostatniem Kółku, zastósowane o ile możności do czasu. Oprócz tego czytają się stósowne artykuły z różnych pism gospodarczych, jak np. Karlińskiego „o rólnictwie“ itp. przyczem zwykle wywiązuje się dyskusya. Posiedzenia kończy prezes, powtarzając w krótkości wszystko, o czem na zebraniu była mowa, a ułożywszy podczas dyskusyi wszystkich członków temat na następne zebranie, zamyka posiedzenie. Nadmienić jeszcze wypada, że w ciągu tego roku tj. dnia 4 stycznia zebranie uchwaliło wybrać komisyą do zwiedzenia gospodarstw z prawem poddania gospodarstwa ściśléj krytyce. Stósownie do téj uchwały zwiedzono gospodarstwa Piotra Popielarza z Szczepanowa, Filipiaka z Krotoszyna, p. Sucharskiego na probostwie w Szczepanowie i p. Prusinowskiego z Wilkowa. Niektóre sprawozdania były umieszczone w „Gospodarzu.“ Wybrano także dwóch delegatów na wystawę toruńską, którzy powróciwszy, zdali szczegółowe z wystawy téj sprawozdanie.

Na Walne zebranie prezesów i delegatów Kółek włościańskich w Poznaniu wysłano p. Tytusa Malczewskiego jako delegata. Na wiosnę sprowadza Kółko zwykle różne nasiona i niemi się dzieli. Posiedzeń odbyło Kółko szczepanowskie w r. 1874 dwanaście, w pierwszą niedzielę po pierwszym każdego miesiąca. Zebrania te odbywały się w mieszkaniu wikaryusza ks. Jędrzkiewicza a od 1 października zaś odbywają się w mieszkaniu gospodarza Rajtaczaka także w Szczepanowie. Kończąc sprawozdanie, dodać nam tylko wypada, że Kółko daleko lepiéj się rozwijało, gdyby właściciele większych posiadłości nie mieszkali tak daleko od Szczepanowa.

(podp.) Julian Bzeski.
Prezes Kółka rolniczego włościańskiego w Szczepanowie.

Kółko rolnicze w Szemborowie.

Kółko włościańskie w Szemborowie odbywa swe posiedzenia mniéj więcéj co 4 tygodnie (latem w niedziele po południu, zimą zaś wieczorem w dni powszednie), członków liczy Kółko 23, gospodarzy wyłącznie w Szemborowie mieszkających. Na posiedzeniu wykłada lub odczytuje niżéj podpisany artykuły z dzienników rolniczych o przedmiotach wyłącznie też rólnictwa dotyczących — zdarza się jednakże, że bądź to w skutek zapytania którego z obecnych członków, bądź też z powodu artykułu jakiego umieszczonego w którym z dzienników, treści ekonomiczno-prawnéj jak np. artykułu umieszczonego w „Ognisku“ o zaciąganiu pożyczek z kasy pomocniczéj prowincyonalnéj, dyskusya na tem toczy się polu.

Z przyjemnością zaznaczyć wypada, że chęć odwiedzania zebrań Kółka bynajmniéj się nie zmniejsza; przeciwnie liczba członków coraz się zwiększa i zamiłowanie w informowaniu się o kwestyach rolniczych coraz jest widoczniejsze. — Bardzo pocieszającym objawem w Kółku włościańskim w Szemborowie jest bez wątpienia dążenie wyzyskania instytucyi Kółka w zbiorowych zakupnach nasion, soli bydlęcéj i nawozów sztucznych. W tym roku zakupiło Kółko lucerny 107 funt., superfosfatu 300 centn., soli bydlęcéj z salin królewskich w Inowrocławiu wagon stu-

centnarowy. Istnieje także projekt zakupienia soli kuchennéj białéj przynajmniéj wagon. Powyższe manipulacye kupieckie niejednego talara zatrzymują w kieszeni członków Kółka włościańskiego, a są przytem wstępem do utworzenia Spółek rolniczych celem zakupienia wspólnego stadnika, lepszych a kosztowniejszych narzędzi i t. d.

Staw, 16 grudnia 1874.

(podp.) Lutomski.

Kółko rolnicze w Żninie.

Kółko włościańskie żnińskie, liczące 111 członków przez piąty rok swego istnienia, rzecz można, pomyślnie się rozwijało, członkowie bowiem mając korzyści, jakie z wspólnych pogadanek i narad wspieranych ciągle przez gorliwość i znajomość rzeczy prezesa odnoszą, coraz chętniéj udział w Zebraniach biorą a oswojeni z rozmaitemi kwestyami gospodarczemi zawsze na obradach głos zabierają i jak niektórzy okazują chęć zapoznania się z przedmiotem obrad, tak inni swe uwagi i spostrzeżenia udzielają. Dyrekcya Kółka jest ciągle ta sama i to:

Pan Chojnacki prezesem.
Pan Drojecki sekretarzem.
Pan Bembenek podskarbim.

Członkowie na cele Kółka opłacają 10 sbr. składki.

Posiedzeń odbyło Kółko 12, tj. w pierwszą niedzielę każdego miesiąca, głównemi zaś przedmiotami obrad i więcéj czasu zabierającemi były następujące ustne rozprawy:

O ekonomicznem obchodzeniu się z paszą i sztucznem przygotowaniu takowéj dla inwentarzy.

O obchodzeniu się z nawozami i powiększaniu takowych za pomocą materyałów ziemnych, w gospodarstwie się znajdujących.

O ważności osuszania pól i łąk.

O nawożeniu łąk torfowych.

O konieczności powiększania produkcyi roślin okopowych.

O chowie inwentarza i jakości kierunku w budowaniu.

O kredycie i ostrożnem użyciu takowego.

O zabezpieczeniu od ognia, gradu jako też życia.

A wyznać dyrekcyi przychodzi, że członkowie kwestyami temi się zainteresowali, iż nie było potrzeba obudzać w nich interesu, oraz chęci do regularnego uczęszczania na zebrania losowaniem narzędzi itp. rzeczy; mimo tego jednakże na wiosnę rozlosowano kilkadziesiąt klgr. ćwikły i różnych gatunków kartofli. Członkowie Kółka zachęceni i wspierani materyalnie przez dobrowolne składki członków Towarzystwa rolniczego dla powiatu szubińskiego, udali się w liczbie kilkunastu na wystawę rolniczą do Torunia, kilku nawet miało tamże konie i inne przedmioty rolnicze a nie naprózno, gdyż dwóch dostało brązowe medale za konie a jeden list pochwalny za pszenicę.

W początku września zaś urządziło Kółko włościańskie wystawę pszenicy i żyta tak w ziarnie jak i słomie a do podniesienia czego i kilka Dominiów z okolicy się przyczyniło — z wystawy téj przekonać się było można, że włościanie pojęli ważność czystego ziarna do siewu, szczególniéj zaś pszenicy, mieli kilka bardzo ładnych okazów a nawet jeden z włościan zaimponował, wyznać trzeba, przedstawieniem kilkudziesiąt kłosów pszenicy tutaj wcale nie znanéj, bo fioletowo plewnéj Triticum amyleum atratum velutinum, któréj z 7 funt. jak powiadał, „półpięta korca" (szefla) sprzątnął a co niezawodnie lekkiéj zimie, jak zeszłego roku była, zawdzięczyć może.

Połączona dawniéj z Kółkiem włościańskiem kasa pożyczkowa po złączeniu z kasą przemysłowców została Bankiem ludowym, a obracając dzisiaj dziesiątkami tysięcy talarów, przychodzi włościanom w pomoc, lecz odrębną a samoistną stanowi całość. Na wynagrodzenie jak gdyby tego ubytku powstało z poręki Kółka a właściwie z inicyatywy niezmordowanego a gorliwego o dobro ogółu prezesa, Towarzystwo pszczelnicze, które liczy 36 członków i odbyło 4 zebrania na każdem były czytane rozprawy z dziedziny pszczelnictwa.

(podp.) Zygmunt Drojeki.
Sekretarz Kółka.

---

† Śp. Leon Śmitkowski. Śmierć niemiłosierna upodobała sobie czas obecny na obfite żniwo. Spieszących na pogrzeb śp. St. Tułodzieckiego w nowy smutek wprawiła niespodziewana wiadomość, że tknięty paraliżem żyć przestał śp. Leon Smitkowski, major byłych wojsk polskich. Jeszcze przed godziną widziano go zdrowego i czerstwego, a już martwy spoczął na wieki wprawdzie w 74 roku życia, ale pełen czerstwości i siły.

Kto znał sędziwego męża tego o obliczu pełnem świeżości i słodyczy, postaci sprężystéj i ruchów swobodnych, ten wielbić musiał wychowanie i obyczaje owego wieku, który nam wychował rycerzy z r. 1831. Kto takiéj dożył starości, zapewne że młodości swéj nie spędzał na sposób dzisiejszéj młodzieży, co to już ze szkół wychodzi zepsuta, a przed męzkim wiekiem starzeje, ten raczéj hartowany wstrzemięźliwością i życiem karnem w towarzystwie i obozie, stalił siły zamiast je marnować.

W hartownem ciele z owéj epoki mieszkał u śp. Leona Smitkowskiego duch skierowany ku wszystkiemu, co tchnie szlachetnością. Życie stawiał za sprawę ojczyzny, ilekroć nad polskim krajem świeciła pochodnia wojny o niepodległość. Siły swe i mienie niósł wszędzie na ołtarz ojczyzny i do ostatniéj chwili był opiekunem wielu a popierał radą i hojną dłonią każdą uczciwą sprawę, nacechowaną dążeniem dobra publicznego. Należał on do tych nie wielu filarów społeczeństwa naszego, o które każdy mógł znaleźć oparcie.

Waleczne czyny młodości, praca mrówcza w eku męzkiego, tak w zawodzie ziemiańskim jak w usiłowaniach dobra publicznego, dobroczynność szczodra i przykładność obywatelska do ostatniéj chwili życia, otóż co zmarłemu jednało cześć powszechną.

I ten wyłom w społeczeństwie polskiem nie łatwo się zapełni. Cnoty gasną, a za cnotę już dziś uchodzi nijakość, ba nawet lichota.

Cześć tym, co cnotę ukochali i do grobu zanieśli nieskalaną, jak śp. Smitkowski.

Zmarły odbył kampanią r. 1831, w r. 1848 walczył pod Książem, w r. 1863 należał do organizacyi. Więziono go w Magdeburgu. Był właścicielem Łęgu, który sprzedawszy osiadł w Poznaniu.

Na kilka godzin przed śmiercią jeszcze dał hojny datek na książki dla niezamożnego akademika, kończącego studya.

Ze świata.

Niemcy. Konferencya biskupów w Fuldzie już ukończona. Ojciec św. posłał swe błogosławieństwo i napomniał do wytrwania. Książę biskup wrocławski w piątek z Fuldy wyjechał.

— Jak wiadomo, ks. arcybiskup wrocławski nakazał ogłosić encyklikę papiezką w urzędowym dzienniku kościelnym. W skutek tego ogłoszenia zamierza podobno rząd wszystkim duchownym szląskim, którzy encykliki téj posłuchają, wytoczyć proces o namawianie do zdrady stanu.

— Dzienniki niemieckie przypuszczają, że ks. arcybiskup wrocławski, gdy go złożą z urzędu, przeniesie się do austryackiéj części swéj dyecezyi i zastanawiają się, co z tego wyniknie, jeżeli tenże biskup nie tylko austryackim Szląskiem lecz i pruską częścią swéj dyecezyi nadal potajemnie zarządzać będzie. Naturalnie w takim razie — powiada „W. Presse" — rząd pruski energiczne poczyni rządowi austryackiemu przedstawie-

---

ROZMAITOŚCI.

O przyjacielu człowieka.

Serdecznym przyjacielem, adjutantem człowieka, nazywa psa znakomity Weber... Godzimy się na to najzupełniéj; pies, pierwszy z pomiędzy zwierząt uznał władzę człowieka, a uznawszy, oddał mu się zupełnie... Gdzież nie ma psów? są one wszędzie tam, gdzie i człowiek; pies służy ludziom na całéj kuli ziemskiéj, jest wdzięczny, wdzięczniejszy od niektórych nawet Bożych stworzeń, dobrodziejstw bowiem nie zapomina a razy puszcza w niepamięć...

W starym Egipcie psy na równi z kotami za święte uważano. Pies to Diany towarzysz, jak i dotąd jest nieodstępnym przyjacielem różnych bogiń; znane nam są także dzieje sekty filozofów zwanych „psimi filozofami"; Włosi mają nawet znakomitą rodzinę Cane i świetnego pisarza J. J. de Canibus, chociaż on de canibus (o psach) nigdy nie pisał...

Na niebie znajdować się także mają dwa psy, a w piekle ujada znany powszechnie Cerberus z trzema strasznemi łbami...

Pies żyje jak może... Kładzie się gdziekolwiek i pożywa cokolwiekbądź — zachorowawszy, leczy się bez doktora i apteki... Tylko Hebrejczykom wydawał on się nieczystym. Mają oni za to w Talmudzie pyszną psa — genezę... Fizyognomiczny wyraz psa — jak zauważał wspomniany raz już przez nas autor, który mówiąc nawiasem, doskonałą na ten temat napisał rozprawkę — leży... w ogonie... Pies smutny zwiesza ogon pod siebie, wesół zaś żywo nim obraca w tę i ową stronę i łasi się i przymila...

Germanie nie sympatyzowali z psią rasą, a często w złości rzucali groźne „ty psie!" Wrzący Achilles cisnął w oczy Agamemnowi takąż obelgę. Turcy miotali się w ten sposób na chrześcian, a pospólstwo Brytanii nienawidzące wszystko co francuzkie, mówi do dziś dnia z pogardą: French dog!

Despekt ten jednak nie słusznie spotyka psią gromadę. Komuż bowiem pasterz powierza swoje owce, ślepy swoje ciało i swoje życie, gospodarz lub podróżny swoje bezpieczeństwo i mienie?

Pies jest prawie cieniem człowieka; gdy człowiek siada, pies kładzie się u jego stóp, gdy wstanie, pies za nim dąży, podczas gdy kot np. zupełnie nie ma tych zasad wierności wrodzonych. Przynosi to zaszczyt psom, jeżeli się mówi: „oni żyją jak pies z kotem", tak samo jak zaszczytnem jest dla mężów, iż w podobnych stosunkach role kotek żonom zostawiają...

Jako ludy nieucywilizowane miłują psią rasę powszechnie jest już wiadomo. Z cywilizowanych Holendrzy mają dla psów wielką cześć, chociaż pracować im każą... Angielscy złodzieje przerabiają psów na swych pomocników.

Pewien „gentleman" żył w dostatku z tego, co pies jego kradł po sklepach.

Znałem wieśniaka, który dręczył to stworzenie nielitościwie...

— Maćku, zapytałem go, dla czego pies twój taki chudy?

— Eee... bo nic nie źre...

— A dla czego nie źre?

— Bo nic mu nie daję...

— No! to masz tu złotówkę, nakarm go i sam się przy tem chciéj pożywić...

Talenta psów są głośne, pies owczarski czujniejszy jest niż sam pasterz, myśliwski więcéj uczony niż stu uczonych, gończy szybszy niż laufer, a pokojowy bardziéj pieściwy jak dworak...

Lecz czyż nie świadczy to dobrze o psach, iż żyjąc już sześć tysięcy lat z ludźmi, tę tylko jedną od nich przyswoiły sobie wadę? Znany jest spryt pudlów; najmniejszy z tych paniczów na zawołanie: "Faites la belle", kładzie się jak długi.

Psy wyją gdy słyszą muzykę. Widziałem psa, który przy wdzięku wiolonczeli łzy ronił...

Ośmielam się także powiedzieć ci pod sekretem, mój czytelniku, iż historya więcéj podała przykładów wierności psiéj aniżeli ludzkiéj...

Przypomnij sobie daléj, psy ciągnące daléj za dzwonek u furty klasztornéj, psy złażące się ze wsi do miasteczka w dzień jarmarczny.

Był pies, który siedząc przy woźnicy na koźle, ilekroć ten zdrzemnął, głośnem manifestował to szczekaniem... A jak opłacić psa, który widząc zasypiającego pana, świecę przy łóżku stojącą łapą swoją gasi.

Nieraz gdy ludzie nierozsądnie lub za wiele mówią, pies interwenjuje i szczeka, a gdy na wycie jego nie zważają, pies zwraca wtedy ogon i pomrukuje...

Cesarz Hadrian pielęgnował psy do przesady, Fryderyk Wielki nie rozłączał się z kilkoma legawcami... Mocarz ten twierdził, iż stworzenia te więcéj mu wierne jak ludzie; jego „Biche" i „Alcmena" przeszły do historyi... Wszystkie te psy mają grobowce w Sansouci.

Zamiłowanie do psów tak wzrastało, iż w roku 1787 ukazał się na widok publiczny — psi Almanach.

Król Henryk III łożył bajeczne sumy na małe psy liońskie, z których dwa zwykle w koszyku na szyi zwieszonym nosił — nie rozłączał on się z niemi ani na audyencyach ani w kościele.

Karol II na posiedzenia ministrów bez psów nie chadzał; jego następca Jakób zawołał raz w czasie burzy: „dzieci uratujcie mi tylko moje psy i — Malborough!"

A psy modne, czyż nie ciekawe to studyum? Nieraz podziwiałem te damy z kilkoma pieskami, — unosząc się nad anielską cierpliwością, z jaką porały się z niemi... Są kobiety, które wolą psy dźwigać na rękach, aniżeli dzieci? Któż wyśpiewa dzieje faworytów, tych Dżoków, Filusiów, Karów i innych...

Ktoś pokazywał raz afisz, w którym „w imieniu ludzkości" wzywają o oddanie zgubionego psa. Przypuśćmy, iż taki np. Dżok ukąsi służącego aż

nia, aby zapobiegł podobnym nadużyciom, ten ostatni zaś w wielkim znajdzie się kłopocie, bo równie mu będzie trudnem przedstawień tych nie usłuchać, jak im zadośćuczynić.

— Z wielu stron dochodzą skargi na brak złota i drobnych papierowych pieniędzy przy wypłacie. Brak ten tembardziéj się da uczuć, gdy banki niemieckie banknoty swe wycofają z obiegu i jedynym środkiem, mogącym zapobiedz powstałym ztąd niedogodnościom jest, aby więcéj złota i 100 markówek papierowych w obieg puszczono.

— Przy regulacyi interesów giełdowych w końcu zeszłego miesiąca kilkanaście mniejszych domów bankierskich w Berlinie zawiesiło wypłaty, nie mogąc przyjętym na siebie zobowiązaniom zadośćuczynić.

Ziemie polskie. Wspomnieliśmy poprzednio o kolejach i losie zagrodowéj szlachty polskiéj, która do niedawna, będąc w ilości około dwóch milionów na Ukrainie, Podolu i Wołyniu, dziś prawie zupełnie gdzieniegdzie już znikła, zmieszana z ruskimi chłopami.

Oprócz téj zagrodowéj szlachty są jeszcze rozsiani po ziemi naszych prowincyi tak zwani ogólnym wyrazem „starowiercy“. Jest to lud czysto moskiewski, który uciekając od prześladowań moskiewskich, tłumami się osiedlał albo na Litwie lub na Ukrainie i Podolu, szukając tu zachowania życia i losu. Starowiercy mieszkają i w Rosyi w wielkiéj dziś jeszcze ilości: są to ludzie, co nie przyjąwszy żadnych religijnych reform, dokonywanych przez cara Alexieja i patryarchę Nikona w 17 wieku, utworzyli wielkie opozycyjne stronnictwo, zostawszy mniéj więcéj dla prawosławia i Rosyi tem, czem na zachodzie Europy są protestanci dla katolików.

Ilość sekt starowierców w Rosyi nie jest do dziś dnia ściśle jeszcze obliczoną; każda większa sekta ma swe osobne nazwisko i tak są: „Małkany“, „Skopcy“, „Chlistowszczyki“, „Sobotniki“, „Bezpopowszczizna“, „Morelszczyki“, „Szałoputy“ i t. d. Według nowszych badań ilość sekt wszystkich w Rosyi odchodzi do stu a każda ma swe odmienne ryty, obrzędy i przepisy, których z fanatyczną dochowuje gorliwością.

Nie wchodząc w badanie religijnych obrzędów tych sekt, które często są tak przerażająco wstrętne i tak nieskromne, że tylko u dzikich ludów mogłyby mieć zastósowanie, nadmieniamy tylko, że wszystkie te sekty mają jednę wspólną podstawę i dogmatyczny artykuł, bardzo niebezpieczny dla polityki państwa a mianowicie: „że car jest szatanem a rząd jego piekłem.“ Istnienie sekt tych w Rosyi najstarożytniejszych sięga czasów, jest to zabytek moskiewskiego jeszcze pogaństwa, najdawniejsze kroniki piszą o Skopcach i innych sektach, ale w XVII dopiero wieku po raz pierwszy występują one jawnie, przeciwdziałając schyzmie ruskiéj i rządowi carów. Ztąd niedziw, że carat już dawno prześladuje tych starowierców i że oni uciekając z Moskwy, osiedlali się na Litwie, Ukrainie i Podolu, szukając schronienia i opieki u rządu dawnéj rzeczypospolitéj polskiéj. Ciekawych poznania bliższych szczegółów tych sekt odsełamy do dzieła po niemiecku napisanego przez Haxthausena, pomimo że po nim daleko jeszcze więcéj zebrano wiadomości w opisach przez różnych rosyjskich autorów wydanych.

Przy dzisiejszem uporządkowaniu włościan i rozdaniu im ziemskiéj własności pokazało się, że w saméj Litwie i Białorusi mieszka dziś do 15 tysięcy starowierców i że oni mają w swem posiadaniu z górą 100,000 dziesięcin ziemi. Ten liczny napływ moskiewskiego elementu do Litwy, która przyjęła ich dawniéj jako prześladowanych i nieszczęśliwych stał się dla tejże Litwy dziś klęską. Przemyślny i chytry, jak każdy Moskal, ten lud zaaklimatyzowawszy się w Litwie, nie stracił jednak ani barbarzyńskiéj krwi swojéj ani dzikiéj natury; w ostatnich nieszczęśliwych wypadkach powstania okazał się dla kraju okrutnym. Murawiew, znany tyran Litwy, oceniając zasługi tych starowierców dla Moskali, cyrkularzem z d. 17 kwietnia 1863 r. nakazał: aby wszystkie te ziemie, które starowiercy trzymali u Polaków w posesyi, przeszły na własność tych starowierców z tem, że sam rząd ruski ułatwia im środki nabycia a mianowicie zniżając do 6 % kapitalizacyi 4/5 sumy płaconéj za arendę trzymanych gruntów. A tam, gdzie oni trzymają ziemię od obywateli ruskich to po kapitalizacyi z 6 % nie 4/5 ale całéj arendnéj raty, z tem, że sam rząd wypłaca za nich 20 % wykupna.

Rosya. Pomimo reform liberalnych zaprowadzonych w nowszych czasach panowanie knuta dotąd nie straciło na sile i szczególnie przy karaniu zbrodniarzy używają go jeszcze bardzo często. I tak w tych dniach skazał sąd petersburski człowieka, który uciekł ze Syberyi, na 6 lat do ciężkich robót i 50 batów z ręki kata. Tenże dostał już 2 razy po 70 knutów z ręki kata za różne inne wykroczenia.

— Handlarze koni z prowincyi nadbałtyckich, którzy pozawierali kontrakty dostawy koni do Francyi, pomimo zakazu wywozu koni z Niemiec, potrafią sobie poradzić, obierając zamiast drogi lądowéj drogę wodną. I tak w tych dniach 500 koni z Libawy statkiem parowym przewieziono do Kopenhagi, zkąd je przewiozą do Francyi.

— Z Odesy piszą do „Gaz. War.“: „Straty odeskiéj kolei żelaznéj, spowodowane wielkiemi śniegami i zamieciami, wynoszą już co najmniéj milion rubli, a jeszcze nie widać końca mitręgom i stratom. Wczoraj poczęto rozsyłać listy, które przez siedm dni nie dochodziły do Odesy z powodu wstrzymania ruchu na kolei, a potem w wielkiéj masie od razu się zwaliły. Z tego można brać miarę, co musiał wycierpieć handel, co wycierpieli podróżni, częstokroć zmuszeni siedzieć po całych dniach na bezludnych stacyach w stepie. Przed sądami tutejszemi toczy się szczególny proces, w którym tronami są redakcye dwóch dzienników. „Odeski Wiestnik“, prawdopodobnie z zamiarem dyskredytowania kolegi, napisał, iż niedawno założony „Noworosyjski Telegraf“ odbija się zaledwo w 500 egzemplarzach. Ten ostatni, składając dowody, że ma 1800 prenumeratorów, wytoczył proces o obrazę i zażądał wynagrodzenia straconych korzyści. Na czem się sprawa skończy, jeszcze nie wiadomo.“

Austrya. Cesarz Franciszek Józef przybył 2 bm. do Tryestu, gdzie na dworcu przyjmowały go władze i liczne deputacye z wielką serdecznością.

Francya. Podług wiadomości telegraficznych z Berna, (w Szwajcaryi) przystąpiła Francya ostatnia z państw europejskich do ogólnego traktatu pocztowego, zawartego w Bernie 9 października 1875, który z dniem 1 lipca rb. ma wnijść w życie. Podług rzeczonego traktatu na całą Europę jeden będzie istnieć obwód pocztowy, który prócz tego rozciągać się będzie w Azyi na azyatycką Rosyą i Turcyą, w Afryce na Egipt, Nubię, Sudan, Tunis, Algier i Marokko, w Ameryce na Stany Zjednoczone i objemować obszar około 37 milionów kilometrów kwadratowych z liczbą mieszkańców przeszło 370,000,000.

Hiszpania. Podług ostatnich wiadomości przeszło dotąd granicę francuzką 244 karlistowskich oficerów, pomiędzy którymi jest 9 jenerałów, 2 brygadyerów i 6 pułkowników. Nadto przybyło wielu karlistowskich oficerów do Bilbao, Hernani, Pampelony, Tafalli i Logrono.

— Żołnierze karlistowscy coroz więcéj czują potrzebę pokoju, od 4 miesięcy bowiem nie dostali wcale żołdu.

— Jenerał Saballs, ulubieniec pretendenta, przeszedł na stronę króla Alfonsa, a ten mu potwierdził piastowane przezeń dotąd godności i stopnie.

— Podług podań głównéj kwatery karlistowskiéj pretendent ma jeszcze na północy armią przeszło 25-tysiączną do dyspozycyi.

Włochy. Jak gazety włoskie donoszą, zanosi się na zgodę między rządem włoskim a Stolicą Apostolską. Rzeczone gazety przemawiają

---

do kości w ramię, niejedna pani pewno się odezwie: „ach! żebyż tylko biednemu stworzeniu nie zaszkodziło. . “

Od czasu zaprowadzenia w pewnych krajach podatku na psy — zaszczytnego dla nich, gdyż stawiającego je na równi z ludźmi — zmniejszyła się ich liczba, nie brak jednak jak dawniéj tak i dziś na poczciwych psach.

Wszak Homer opiewał czule psa Ulissesa; la chienne de la Reine, pies Maryi Antoinetty, znany jest w historyi — a psy na górze św. Bernarda, czyż to nie dobrodzieje?

Filozof powiedział, iż są psy, które szkoda, iż ludźmi nie zostały. . .

Złe maniery wybaczyć im można — te bowiem od nas nabyły. Pies wyjący do księżyca z pewnością nauczył się tego od zbyt uczuciowéj damy.

W pewnych kąpielach jakiś podróżnik odstąpiony od wszystkich, widząc tylko psa przy swym boku taki zrobił napis:

„Wierność na świecie miana w poniewierce —
A jéj siedliskiem psie dziś tylko serce!“

* * *

Niniejszą rozprawę, głęboką — na kilka łamów, zawdzięczają czytelnicy panu Patkowi, właścicielowi tresowanych psów, który w Warszawie ukazuje je publice, zaalarmowanéj ciekawemi afiszami. . . Diana, Sznapsl i Frieda, oto członkowie trupy oryginalnego w swoim rodzaju impresaria. . .

A więc Diana! Diana, biała z żółtemi plamami jest matematykiem, i zna tak doskonale cztery działania, jak gdyby pojęła już kwestyą emancypacyi. . . Rozumie się nadto na flagach europejskich i zgaduje lata każdego. . . Naturalnie, że swoich lat nie wyjawia. . .

Nie mniéj pojętny jest Sznapsl, jasno kasztanowaty dobrze prezentujący się kawaler, czysty i elegancki w złotéj obroży. . . Gra on w domino, rozróżnia tabakierkę od nosa, rozumie się na monetach i zdaje się, że mógłby nawet pisać artykuły pozytywne. . .

Nadobna ciemno kasztanowata Frieda salonowa lwica w swoim rodzie, kapryśna i uparta jak... artystka, ma według afisza grać na fortepianie i śpiewać wyjątki z oper. . .

Impresario wiedział jednak, iż Warszawa jest pobłażliwą i dla tego obdarzył ją śpiewaczką z głosem już zużytym trochę — ale za to co za szkoła! . . . Nie ma ona tonów czysto piersiowych i to właśnie jéj nieszczęście; chwyta się nadto oper niemieckich, którym podołać nie może. . . O pasażach, trylach, arpegiach, ruladach, fioriturach itp. łamańcach zawyrokować nie możemy, śpiewaczka bowiem — jak to często bywa, miała niedyspozycyą; fortepianowa gra jéj zależy na pociśnięciu klawiszy, poruszających dzwonki... Wspomniana wyżéj Diana, zasługuje na gorętsze uznanie krytyki, jeżeli się zważy, iż psina ta ma we łbie całą tabliczkę Pitagorasa, podczas gdy piszący szczycił się raz kolegą, nie mogącym téj wzniosłéj kombinacyi nabyć w przeciągu lat kilku...

Słowem, tak Diana jak Frieda i Jak Sznapsl okazują wielkie przymioty inteligencyi i wykształcenia. . . psiego.

Ale niestety przedstawia nam się w tych tak interesujących okazach i ujemna strona, którą z żalem zanotować możemy.

Diana jest wyborną arytmetyczką, Sznapsl wielkim filozofem a Frieda oddaje się z pożytkiem naukom i rozrywkom społecznym.

Gdyby jednak te tak wydatne w psim rodzie indywidua, obdarzone zostały konsolacyą, zachodzi pytanie, czy szlachetne to potomstwo zdołałoby otrzymać w spadku po rodzicach wszystkie przymioty i sztuki jakiemi ciż są obdarzonemi.

Słowem, czy Sznapsl, Frieda i Diana potrafiłyby same wyćwiczyć swoje dzieci w tych wszystkich naukach i sztukach wyzwolonych, w jakich celują.

Otóż śmiało odpowiedzieć się poważamy, że nie; poważamy się twierdzić, że szczenięta po Friedzie, Dianie . . . będą tak głupie, jak szczenięta po pierwszym lepszym psie ulicznym i pozostaną w tym nieokrzesanym stanie dopóty, dopóki nie przyjdzie na myśl jakiemu przemysłowcowi niemieckiemu wyuczyć ich tychże samych sztuk.

Oto właśnie jest wielka luka w Darwinowskiéj teoryi, która — przyznajemy to w prostocie naszéj — nie wiadomo czemby się dała zapełnić.

Pokazuje się, że jednakże pomiędzy ludzkiemi, a psiemi zdolnościami jest jakaś różnica.

Albowiem psy . . .

(P. S. Kończyć daléj nie mogę — mój „Amico“ bowiem jest tak sprytny, iż czując zbytnią elukubracyą z wielką szkodą dla czytelnika i wydawcy połączoną, zwykł szarpać mnie za rękaw i odrywać od fabrykatu. . . Nie prawdaż szanowni czytelnicy, jaka sprytna psina, gdyby więcéj takich, ileżby to było arcydzieł . . . mniéj wodnistych!) („K. W.“)

— **Straszliwy wypadek.** Z domu obłąkanych w Orleanie wypuszczono cieślę, który od dłuższego czasu tamże gościł jako cierpiący na wątrobę. — W dzień po tem dostał powtórnie napad szaleństwa i w tymże stanie przeszył wpierw swoją pierś a potem zabił dwoje własnych dzieci. Starszemu dziecku liczącemu 4 lata zadał 22, młodszemu w 3 roku 15 śmiertelnych ran. Dzieci zaraz oddały ducha Bogu. Ojciec żył jeszcze 5 dni. Żegnając się z tym światem, odzyskał znowu przytomność i rzewnemi łzami zalany, skończył swój żywot.

— **Ofiary powstania.** W ostatniem powstaniu polskiem 1863 r. zginęło na placu boju 33,800; ukarano powieszeniem 1468; wysłano na Sybir 18,681 (w téj liczbie 164 niewiast); do Uralu posłano 38,786; w głąb Moskwy 12,458 (w téj liczbie 218 niewiast); osądzono w sołdaty 2,416; na więzienie 31,500; umarło w więzieniu 620; nieobecnych w kraju, zaocznie skazano na śmierć 460. Cyfry te podaje „New-Yorker Staats-Zeitung,“ i powiada: „Tak tylko Moskal może karać!“ („K. P.“)

gorąco za tą zgodą, utrzymując, że papieztwo było zawsze najsilniejszą warownią niepodległości Włoch.

Z naszych stron.

* **Poznań,** 5 kwietnia. W tutejszych szkołach ludowych rozpoczynają się nauki szkólne: w szkole obywatelskiéj przy ulicy Wrocławskiéj i w Średniéj przy Małéj rycerskiéj w środę 7 bm.; w szkołach bezpłatnych zaś: na Chwaliszewie, Małych Garbarach i przy ulicy Wszystkich Świętych w czwartek 8 bm.

* **Pogrzeb** ś. p. Stanisława Tułodzieckiego zgromadził bardzo liczny orszak żałobny. Od bram cmentarza św. Wojciecha, przyjaciele zmarłego ponieśli ciało do grobu. Nad mogiłą przemówił rzewnie poseł Kantak. Sądząc po żalu i smutku ogólnym, rzekłbyś, że to tak liczna rodzina opłakuje stratę najukochańszego syna i brata.

* **Co do reklamacyi** landwerzystów i rezerwistów tutejszych podaje prezes policyi p. Staudy jako przewodniczący powiatowéj komisyi poborowéj dla miasta Poznania następne obwieszczenie:

Rozpoznawanie i decyzya co do podanych do Magistratu próśb rezerwistów, landwerzystów i rezerwistów kompletowych I klasy miasta Poznania, którzy mniemają mieć pretensyą do odstawienia lub przeniesienia do wyższéj klasy dawności służby z powodów domowych lub procederowych odbywa się w dniach powyżéj wyznaczonych przed południem począwszy od godziny 11 w lokalu p. Koeniga Columbia Nr. 1 w następujący sposób: dla reklamantów

1 rewiru policyjnego dnia 14 kwietnia rb.
II „ „ dnia 15 kwietnia rb.
III „ „ dnia 16 kwietnia rb.
IV „ „ dnia 17 kwietnia rb.
V „ „ dnia 19 kwietnia rb.
VI „ „ dnia 20 kwietnia rb.

Reklamantom wolno przybyć osobiście na powyższe termina i dla poparcia swych wniosków przywieść ze sobą świadków i inne dowody.

Odnośne zaś prośby powinny być podane na piśmie do Magistratu w każdym razie kilka dni wprzód.

* **Fałszywą dziesięciotalarówkę** pruską znów tu zatrzymano Obecnie tj. od 1 kwietnia, jak już donosiliśmy, pieniądze te już są z obiegu wycofane i kto je jeszcze posiada, musi je posłać do wymiany do banku głównego do Berlina.

* **Deputacya.** Kapituły gnieźnieńska i poznańska wysłały do Ostrowa wspólną deputacyą dla powinszowania siedzącemu tam w więzieniu Arcybiskupowi hr. Ledóchowskiemu godności kardynalskiéj. Do deputacyi téj należą: Ks. biskup sufragan Cylichowski i ks. kanonik Grandke, dziekan kapituły poznańskiéj.

* **Grób pogański** odkryto 30 z. m pod kierunkiem p. Witt z Bogdanowa w Rożnowie niedaleko szosy obornicko-rogozińskiéj. Na 2 stopy pod ziemią znajdował się otoczony okrągłemi małemi kamieniami polnemi grób kamienny, bardzo starannie ustawiony z gładkich plat granitowych. Plata wierzchnia miała 59 centym. szerokości a 91 cent. długości, podczas kiedy każdą ścianę tworzy jeden płaski kamień. Spód grobu pokryty był gładkiemi, małemi platami kamiennemi. W grobie znajdowały się trzy urny wysokości 27 centym. a 89 cent. objętości w środku a 54 cent. u otworu. Ozdób na nich nie było żadnych. Zawierały się w nich resztki kości. W piasku tylko obok grobu znaleziono odłamek granitowy, który mógł służyć za broń.

* **Rozkosz robotników.** W zeszłym tygodniu wieczorem wszczęła się w fabryce cegieł maszynowych we Lwowie między robotnikami pruskimi i czeskimi zacięta bójka z powodu wzajemnéj nienawiści. Dyrektor fabryki p. W. chcąc uśmierzyć wzburzone umysły, wmięszał się między rozjuszonych zapaśników, wskutek czego pruscy robotnicy rzucili się nań i pobili. Zaledwie dyrektor zdołał schronić się do swego pomieszkania, ci sami robotnicy napadli na dom jego i potłukli wszystkie szyby w oknach. Przybyły silny patrol policyjny przyaresztowawszy pięciu głównych przywódzców zajścia, przywrócił spokoj i porządek między robotnikami.

* **Kuryer Warszawski** donosi o strasznéj zbrodni, którą popełniono w Warszawie w zeszłą środę.

Przy ulicy Ludnéj mieszkało w dwóch pokoikach dwoje małżonków. Byli to ludzie starzy, bezdzietni, wprawdzie żona starsza od męża, miała bowiem lat 75 mąż zaś 64. Powiadano o nich, że posiadają znaczny kapitalik.

Z rana o ósmej i pół, służąca wszedłszy do ich mieszkania, zastała w pierwszym pokoju ogromny nieład, ślady krwi prowadziły do okna, które zaledwie było przymknięte. Drzwi do drugiego pokoju były silnie zaparte.

Zestraszona służąca zawołała stróża, zbiegło się na raz kilku lokatorów.

Zespolonemi usiłowaniami otworzono drzwi od drugiego pokoju i znaleziono staruszka leżącego przy łóżku w kałuży krwi. Głowę miał rozrąbaną siekierą i obie ręce odcięte. Na drugim łóżku leżał trup żony, która zdawała się jeszcze okazywać ślady życia, pomimo trzech ran w głowę i piersi zadanych.

* **Samobójstwo.** W Warszawie w jednym z domów przy ulicy Lipowéj rozegrał się dość niezwykły dramat, który zamącił świąteczną wesołość sąsiadom. W chwili bowiem, gdy każdy sposobił się do wynurzenia życzeń serdecznych przy spożywaniu jajka, rozległ się straszliwy krzyk „ratunku! ratunku!“ wszyscy struchleli sądząc, iż jest to sygnał pożaru. Wkrótce przekonano się, że pożar nie grozi a krzyk był zwiastunem innego nieszczęścia.

Oto jeden z sąsiadów, muzyk z orkiestry teatralnéj R, bez względu na to, że wszyscy w domu byli obecni, wyjął brzytwę i za drzwiami w przyległym zaraz pokoiku poderznął sobie gardło Co go popchnąć mogło do zbrodni, nie wiadomo, sąsiedzi opowiadają, że nieszczęśliwy zanadto zaglądał do kieliszka. Samobójca w czasie przenoszenia go do doróżki dawał pewne znaki życia, lecz mała jest nadzieja, aby wyzdrowiał, gdyż żelazo za głęboko zanurzyło się w krtani.

† **Karól Ruprecht** zmarł 31 z. m. w Monachium. Był to zacny Polak wygnaniec, były członek rządu narodowego w roku 1863, który bardzo wiele przecierpiał dla sprawy narodowéj, przesiedziawszy długie lata w kopalniach syberyjskich.

POCZTY POZNAŃSKIE

przychodzą	odchodzą
z Wrześni o 3 g. 50 m. ran.	do Skwierzyny o 6 g. 45 m. rano
„ Wągrówca o 4 g. — m. „	„ Pleszewa... o 7 g. — m. „
„ Krotoszyna o 6 g. 50 m. „	„ Wągrówca. o 6 g. 30 m. „
„ Stęszewa.. o 8 g. 10 m. „	„ Kurnika... o 7 g. — m. „
„ Obornik .. o 8 g. 20 m. „	„ Stęszewa .. o 5 g. 30 m. po p.
„ Ostrowa .. o 8 g. — m. „	„ Obornik ... o 6 g. — m. „
„ Kurnika ,. o 3 g. 40 m. po p.	„ Krotoszyna o 8 g. 10 m. „
„ Wągrówca 12 g. 30 m. „	„ Ostrowa ... o 9 g. 55 wiecz
„ Pleszewa.. o 8 g. 15 m. „	„ Wągrówca o 11 g. 30 mn. w
„ Skwierzyny o 8 g. 20 m. „	„ Wrześni .. o 11 g. 45 m. „

Plan jazdy

ciągów kolei żelaznych.

Od dnia 1 listopada 1874 r.

Koléj Poznańsko-(toruńsko)-bydgoska.

Przybywa	Odchodzi.
Poc. osob. 8 g. 10 m. 19 p. poł.	Poc. osob. g. 5 m. 15 z rana
Poc. mięsz. g. 3 m. 24 po p.*)	Poc. mięsz. g. 11 m. 30 z rana
Poc. osob. g. 10 m. 14 wiecz.	Poc. osob. g. 4 m. 10 po poł
	Poc. mięsz. g. 8 m. — wiecz.

Ten tylko pociąg ma I—III, wszystkie inne I—IV klasę.

Koléj Marchijsko-poznańska.

Odchodzi.

Pociąg osobowy 1-4 klasa rano o godzinie 5 min. 9
Pociąg osobowy 1-3 klasa rano o godzinie 10 min. 33
Pociąg osobowy 1-4 kl. po południu o god. 3 min. 59
Posiąg mięszany 1-4 kl. wieczór o godzinie 7 min. 54

Submisye urzędowe.

Termin. Miesiąc.	Dz.	Przedmiot.	Urząd.	Biuro.
Kwiecień.	8	Reparatury budynków proboszczowskich w Rogalinku włącznie z oparkanieniem cmętarza.	Król. komisarz obwodowy.	W Bninie.
„	7	Rozebranie starego i wybudowanie nowego gmachu biórowego przy kolei w Toruniu.	Siecke, inspektor budowy kolei.	w Toruniu.
„	15	Roboty brukowe wraz z dostawą materyału celem wybudowania tretoarów przy remizie trenowéj Nr. 3 w Poznaniu.	Komisya zarządzająca składu trenów 5 korpusu armii.	W Poznaniu.
„	19	Sprzęty i narzędzie stajenne.	„	„

Ceny targowe.

Płody surowe.	Poznań Kilo.	Poznań marki	Poznań fenygi	Bydgoszcz Kilo.	Bydgoszcz marek.	Wrocław. za 100 kilogr. marek.	Berlin Kilo.	Berlin marek:	Gdańsk za 1000 kilo marek.
Pszenica	50	9	40	za 1000	159-186	19—50	za 1000	165—198	199
Żyto	50	7	60		137-147	15—30		153—160	148
Jęczmień	50	7	80		150-156	16——		150—180	— —
Owies	50	9	—		160-165	17—10		162—188	— —
Groch wrący . . .	45	11	50		— —	20—80		195—234	— —
Rzepik	50	13	75		228-234	25—50		— —	— —
Kartofle	50	2	25		— —	— —		— —	— —

Okowita. Kwiecień. P 100 litrów bez beczki: Poznań 55.80 Wrocław 54.7 Bydgoszcz 55, Berlin 56.6

Mąka w Berlinie: Pszenna nr. 0 25.50—24.50 mk., nr. 0 i 1, 24.25—23.00 Rżana 0 22.50—21.50 nr. 0 i 1, 20.75 19.75. mrk.

Olej lniany w Berlinie 60

W Wrocławiu konicz. czerw. 37—54, biała 39—69.

Poznańskie listy zast. 94.90
Poznańskie listy rentowe 96.60
Dyskonto bankowe 4%
Ruble 280 90

Kilo czyli kilogram znaczy dawne dwa funty

Nakładem i drukiem J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu